

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

Nr 193. — W Poniedziałek dnia 20. Sierpnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Sierpnia.

N. Król raczył Szambelana swego i dotychczasowego Posła przy dworze Królewsko-Angielsko-Hanowerskim, jako też przy rozmaitych innych dworach Niemiec północnych, Hr. M. Maltzan, przenieść w równą funkcji do dworu Niderlandzkiego.

Przybył tu: Generał-Major i Dyrektor szkoły wojskowej powszechnej, Lützw II., z Salzbrunu.

Wyjechali: JW. Cesarsko-Rossyjski rzeczywisty Tajny Radzca, Hr. Panin, do Drezna.

Szambelan i tegostronny Poseł przy dworze Niderlandzkim, Hr. Mortimer Maltzan, do Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

N i e m c y.

Z Kassel, dnia 6. Sierpnia.

W skutek postanowienia Xcia Elektora Heskiego i Współrejenta, wojsko zmniejszone zostanie do następującej sily; 10 batalionów piechoty, 8 szwadronów jazdy, 3 baterie arty-

lery i jedna kompania pionierów i rzemieślników.

Dziennik *Witzenhauser wöchentliche Mittheilungen* zawiera oo następuje: Z Kassel dnia 3. Lipca 1832. Nro. 1591. Uchwała Elektorskiego Ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 2. b. m. do liczby 5998, dotycząca się środków policyjnych, koniecznych w skutek zaburzenia w nowszych czasach i udziału do onych Polskich emigrantów. Postanowienie: Urzędowi cyrkulowemu w Wirtzenhausen zaleca się niniejszem rozporządzić i ściśle w tym względzie przestrzegać, aby a) emigrantom Polskim, gdyby przybyli, niepozwalao pobytu w tym kraju, lecz tam, gdzie w podróży swojej przez Hessyą do Francyi przybywają, przepisać niezwłoczny przejazd; b) tylko takim z Francyi do Polski powracającym wojskowym dozwoić przejazdu przez Hessyą Elektoralną, którzy będą w stanie wykazać się paszportem, zawdzianym przez Cesarsko Austryackie lub Królewsko Pruskie Poselstwo.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 10. Lipca.

Naczelnik jednego tutejszego greckiego domu kupieckiego (obcy poddany), został w tych dniach aresztowany i do Azji na wygnanie skazany. Utrzymują, że jego europejska korespondencya, której osnowa widocznie wia-

domość o knowanych zamachach przeciw Turcyi okazywała, dała powód do tego środka.

Układy względem oznaczenia greckich granic na stałym lądzie, szczęśliwie osiągnęły skutek. Porta za pieniądze wynagrodzenie, przystąpiła do propozycji londyńskiej Konferencyi. Jednakże względem treści zrobionego traktatu niemożna jeszcze dokładnych dowiedzieć się szczegółów.

Ibrahim Basza coraz większe robi w Syryi postępy; 16,000 wojska stoi już w bliskości Aleppo i zagraża owemu miastu.

Nedszyd Efendi, który dawniej sprawował tu interesa Mehmeda Alego i dokładnie zna położenie miejsc, któredy wojsko ma przechodzić, został umieszczony przy Feldmarszałku Hussein Baszy. Sultán niezmiennie postanowił ukarać Mehmeda Alego i syna jego; lecz sprawiedliwość jego każe odłączyć tych wielkich zbrodniarzy od ludzi słabych, których chytrnością, przemocą i obietnicami uwiedli, i do swojej sprawy wciągnęli. Tym wszakże, którzy winę swoją uznają, szczerze żałują i do posłuszeństwa Monarsze swemu wracają, nadano powszechną amnestyę. Nedszyd Efendi ma sobie polecone to łaskawością tchnące posłannictwo. Zwiedził on kilkokrotnie Egipt, a niedawno prowincyą Hediaz; najznakomitsi mieszkańcy tego kraju są mu znajomi i posiadają ich ufność. Imieniem Sultana zaręczył im przebaczenie i uchylił obawę, jaką mogliby mieć z względu na surowość praw wojennych w kraju, znajdującym się w stanie rokoshu.

Flota Turecka sposobi się do wypłynienia z Dardanelli.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Lipca.

Wczorajszy Dostrzegacz Austriacki, umieścił następujący artykuł: „Pomiędzy mnóstwem artykułów, któremi napełnione są pisma publiczne z uwagami o najnowszych uchwałach związku niemieckiego, wyszczególnia się osobliwie artykuł w dzienniku francuzkim *Constitutionnel* z d. 16. Lipca. Wyjmując niektóre miejsca tego artykułu, pomijamy skądinąd także dające się słyszeć gminne wyrażenia się druków rewolucyjnych, które miesząc ciągle prawną swobodę z wolnością rewolucyjną, i ostatnią pod imieniem pierwszej wystawując, jako zamiar przyzwolity usiłowań towarzyskich, niemogły także przenieść tego na siebie, ażeby najnowszych uchwał związku niemieckiego, dla tego właśnie, że przemawiają za utrzymaniem prawności związku, nienazwały wdzieraniem się w prawa władze pojezyńcze, związek niemiecki tworzących państw.

„Owe dzienniki, które połączenie wszystkich

pokoleń niemieckich w jedną Rzeczpospolitą Niemiecką uważają za wysoki zamiar usiłowania liberalnego, i w przyspieszeniu zamiaru tego upatrują najwyższe szczęście wspólnej ojczyzny, które mowy i uchwały, wyrzeczone podczas festynu w Hambach, tudzież wypadki pierwszych dni Czerwca w Paryżu, pod swoją biorą opiekę, muszą uchwały najwyższych władz związku uważać jako wdzieranie się w ich system, powtarzają tak czysto wyrzeczone zamiary tychże, a oraz potępiają ich zbawienie, jasno wykazane cele, żadnemu fałszywemu tłumaczeniu uleż nie mogące.

Nie zbyt głęboko zapuszcza się *Constitutionnel* w zbadanie wartości lub bezzasadności uchwał związku we względzie prawnym. Wystawia raczej polityczną stronę tych uchwał i robi owo wielkie, w samej istocie nowe odkrycie, że rządy niemieckie, przez ostatnie, wspólne postanowienia swoje, stały się winnymi zdrady przeciw Francyi! Wczoraj jeszcze, są słowa tego artykułu, wspominaliśmy o braku zgodności w związku niemieckim, i o rozterkach między Xiążętami Niemieckimi; o potrzebie, w której wielu z tychże znajduje się szukać podpory we Francyi i swoje zasady konstytucyjne poddać pod opiekę naszej rewolucyi. Xiążęta ci postąpili teraz w myśli przeciwniej i nawet Francją niezawiadomili o tém! i t. d. Jest rzeczą niepodobną niepoznać się na tém, że w uchwałach związku zawarte są groźby przeciw Francyi, a zwłaszcza tylko przeciw samej Francyi, albowiem Król Angielski sam ten manifest podpisał.

„Tu następują zwyczajne rozprawy o systemacie znośności, którą rząd francuzki nad honor narodowy przekłada, potem owe ciągle powstawanie na nieogłędność Ministerjum francuzkiego i reprezentantów rządu francuzkiego za granicą, i t. p. „Francya ma prawo, (mówi *Constitutionnel*) żądać pokoju w nagrodę tylu poniesionych ofiar. Wystąpienie wojska austriackiego i pruskiego wzdłuż Renu zaburzy ten spokój; a jak długo Francya nieprzyjdzie do spokojności, tak długo i w Europie niejest podobna spokojność.“

Jaką styczość mają uchwały Frankforckie z podobnemi twierdzeniami, z trudnością przyszłoby dowodzić; autor artykułu tego uważa chyba w środkach, które rządy niemieckie zapowiedziały dla utrzymania prawnych instytucyi w państwach swoich i w ogóle w całym okręgu rzeszy, zamiar wdzierania się w prawa polityczne Francyi. Twierdzenia tego: że spokojność powszechna w ścisłym związku jest z zewnętrzną spokojnością Francyi, niebędziemy zbijać, dzieje lat 40 dostatecznie tę prawdę

dowodły; lecz, żeby utrzymanie spokojności w Niemczech miało być na przeszkodzie dla Francji do odzyskania pokoju wewnętrznego, jest to tak dziwne twierdzenie, że sam autor artykułu niemógłby przytém obstawać.

Artykuł kończy się podaniem środka, jakby cel pożądaný osiągnąć można: — „Mocarstwa powinny bez ogródki oświadczyć się za rozbrojeniem.“

Mocarstwa dawno już oświadczyły się za tém, lecz bynajmniej nie jest to ich wina; jeśli Europa nie używa dotąd jeszcze tak mocno upragnionego pokoju Constitutionnel i stronnictwo, którego jest organem, wreszcie wszystkie owe stronnictwa, które w niezliczonych podziałach swoich zaburzają pokój w umysłach, ów zasadny pokój polityczny warunek, powinnyby, miasto czynienia rządóm nielubianym zarzutów, położyć tamę swoim dzikim zamachom, a pokój powszechny byłby nieodzownym skutkiem tego zbawiennego postanowienia. Nie mocarstwa chcą zaburzać pokój polityczny; ciągłym ich staraniem jest raczej utrzymanie onegoż. Gdyby naczelnicy stronnictw tego samego chcieli, spokojność panowałaby ciągle, którą wprawdzie w ustach mają, lecz przeciw której przywróceniu ich umysł bezsprzecznie działa.

Z dnia 3. Sierpnia.

Dostrzegacz Austriacki pisze co następuje: „*Messenger des Chambres*, który tytuł swój powinienby zamienić na posłańca wojny, (a z niego ostatni numer *Gazety Powszechnej* z d. 30. Lipca) zawiera w numerze z d. 24. Lipca długi artykuł, w którym wylicza czytelnikom swoim ogromne masy wojska, ciągnącego we wszystkich kierunkach przeciw Francji. Widziemy się tém bardziej wezwanami do ogłoszenia całego tego artykułu za czyste zmyślenie, iż w tém wyliczeniu sił zbrojnych niema żadnej wzmianki o siłach Austrii, stąd zaprzeczenie nasze, nosi cechę zupełnej bezstronności. Potrzeba prawdziwie rzadkiego stopnia odwagi, (używamy tu najłagodniejszego wyrazu) aby takie rozsełać twierdzenia, którym miliony naocznych świadków zaprzeczć mogą. Słupy duch stronnictwa jest tylko zdolnym do takiej bezwstydnosci. *Messenger des Chambres*, również jak wszystkie podobne pisma publiczne, niedba o opinią, jaką o nim mieć można za granicą; przestaje na tém, aby trwożyć i poburzać umysły we Francyi. Skutek jednodzienny, a często jednogodzinny, zaspakają go zupełnie, a dzień, w którym nieporuszył umysłów, liczy do dni straconych. Szczęściem dla wewnętrznej spokojności Francji, dni, w których wzburzenie

wzbudzone słowami prowadzi do czynów, niezawsze należą do dni zwykłych dla konspiracyj falky. Dowiodło tego świeżo doświadczanie i w tém może być niejako rękojmią dla spokojności świata.

Z dnia 9. Sierpnia.

(*Gaz. Vossa*) — Dzisiaj przed południem gruchnęła wieść o zamachu uczynionym dzisiaj zrana w Baden na życie J. K. M. młodszego Króla Węgierskiego; w kilka chwil potem obwieszczone w stolicy pocieszające w tém utrapieniu uwiadomienie, że opatrność nie-szczęście odwróciła i drogie życie pierworodnego syna uwielbianego Monarchy naszego od zagrażającego mu niebezpieczeństwa łaskawie ocalała, — Oto szczegóły wypadku tego: Dzisiaj zrana po wysłuchaniu mszy ś. przechadzał się Król podług zwyczaju swego w towarzystwie Podskarbiego, Feldmarszałka-Porucznika, Hr. Salis. Na ulicy Górnej, o 100 kroków od ostatniego domu, w kierunku ku dolinieś. Heleny, Kapitan pensyonowany, imieniem Franciszek Reindl, z pistoleta wystrzelił do Króla. Kula trafiła w lewą łopatkę, osłabła jednak szczęściem w podszewce surduta i sprawiła takim sposobem tylko lekkie uderzenie. W tym momencie rzuciło się kilka ludzi na zabójcę, aby go schwycić, który pistolet, z którego dał ognia, na bok rzuciwszy, z drugiego sam sobie węgębę strzelił, gdzie kula w podniebieniu utkwiała. Chciał on jeszcze z trzeciego pistoletu dać ognia na pierwszego z tych, co go wstrzymać usiłowali, ale gdy ten niepuścił niegodziwego złoczyńcę skrzepowano i na ratusz zaprowadzono. Rana, którą sobie zadał zabójca, nie jest zagrażającą życiu jego; zdaje się, że te 3 pistolety słabe tylko miały naboje. Król wcale nieprzełknięty, udał się natychmiast pieszo do miasta do samego Cesarza, aby przez pokazanie się swoje dostojnego ojca zupełnie zaspokoić. — Złoczyńca, człowiek przez rozrzutność i rozwiołość o utratę majątku przyprawiony, udał się przed kilku dniami z prośbą do N. Pana, młodszego Króla Węgierskiego o darowanie mu 600 złt., i otrzymał tóż w rzeczy samej w podarunku 100 złt. Złość i wygurowana z powodu zawiedzonej nadziei zajadłość nagliły go, podług własnego zeznania, do tak szkaradnego uczynku. — Po indagacji odbytej na ratuszu w Baden, zawieziono go do Wiednia, gdzie go pod sąd wojenny oddano. Oburzenie na tak sromotny uczynek objawiło się powszechnie i w równym stopniu w Baden, jak i w stolicy. Tylko aresztowanie natychmiast nastąpione zdołało go ochronić od wściekłości ludu, zgrozą przejętego przez zamach cichobójcy, wymierzony na osobę uświęconą Króla Jmci.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Sierpnia.

Podczas choroby Paula Montalivet zastępuje miejsce jego w Ministerjum Pan Girod de l'Ain.

Dnia 29. m. z. zdarła policya w Marsylii dwa transparenta, zawieszono od poranku przed kawiarnią Polską. Pierwszy wystawiał dwa słońca; na pierwszym był napis „1830.“ z następującym godłem: „Co za blask!“ na drugim czytano słowa: „1832., prawie zupełne zaćmienie słońca.“ Drugi transparent wyobrażał okrąg ziemski, na którym te słowa stały: „Wolność, d... 1832.“ Dnia 30. m. z. gospodarz kawiarni tej został zaprowadzony do więzienia, a wieczorem dnia wymienionego był on jeszcze pod ścisłą strażą.

Gazeta d'Auvergne (pismo Karolistów) donosi, że w szkole Królewskiej w Clermont popierse Ludwika Filipa połamano. Rzecz ta w takiej skrytości się odbyła, że sprawców uczynku dotychczas niemożna było odkryć.

Gazety francuzkie zawierają o Xięciu Reichstadt następujące pismo prywatne: „Powoli stało życie Xięcia w zamku letnim Schönbrunn. Xiążę obdarzony niepospolitemi przymiotami duszy i zadziwiającą pięknoscia, wzbudzał od dawna już przez osobistość swoją, już przez nieszczęścia, współuczucia wszystkich. Skłonny z natury do melancholii i nazbyt bujnych marzeń wyobraźni, poświęcił on się z wielkim wysileniem naukom filozoficznym, nadewszystko zaś kompozycjom muzycznym, z których tajemnicami i głębokimi prawidłami najdokładniejszą zawarł znajomość. W obcowaniu oziębły, zwykł był mało rozmawiać, i geniusz jego tylko przez pojedyncze się objawiał głębokich myśli pociski. Przekładał nad wszystkie kraje Węgry, które podług jego zdania najwybitniejszymi odznaczają się cechami narodowości. Rewolucya lipcowa na duszy jego płomieniem żywej imaginacyi pałającej wielkie uczyniła wrażenie, i gorączka wyobraźni miotająca uczuciami Xięcia, poprzedzała gorączkę fizyczną, której nareszcie uległ. Xiążę Reichstadt znał położenie swoje jak najlepiej, i umiał je ocenić; lecz wyrzekłszy się wszystkiego, jak ojciec jego na St. Helenie, nigdy słowa niewymówił goryczą zaprawionego. — Artysta pewien francuzki, mając szczęście bawić u Xięcia przez kilka dni, prosił, aby mu kilka słów napisał na upominek; Xiążę dumając te skreślił słowa: „W Pan powracasz do Paryża; powiedz w imieniu mojem posagowi Vendôme, iż z boleści umieram, że się w jego zimne objęcia rzucić niemogę.“

Kuryer Lyonński zamieścił pismo z St. Etienne z d. 29. m. z., w którym czytamy, co następuje: „Mieliszwy tu też powstanie en miniature, z następującej przyczyny. Śpiewak pospólstwa zwykł był tu od godziny 8. aż do północy niekiedy popisować się na rynku, co nieprzyjemność tę sprawiało, że często 600 do 700 ludzi w nieprzyzwoitym czasie na rynku się zgromadzało. Policya śpiewaka wypędziła z miasta; zaczął on się wszelako na ustroniu, a d. 28. Lipca wystawiwszy swój namiot, zaczął nanowo wyśpiewywać swoje wiersze. Policya zabrała więc wszystkie jego oznaki i przyaresztowała go samego; ale żona appellowała do publiczności ją otaczającej, poczem wnet liczne się utworzyły grupy, które wśród okrzyków: „Precz z Jezuitami! Niech żyje wolność! Niech żyje Napoleon!“ ulice miasta przeciągały. Ratusz, przez 8 tylko ludzi strzeżony, których naczelnik snu zażywał spokojnego, został przez powstańców natychmiast obsadzony; wszakże przybycie 30 żołnierzy, wspieranych przez gorliwe napominanie roztropniejszych obywateli, tyle dokazało, że ciżba ratusz opuściła. Potem odbywał ten motloch niby to uroczyste pochody po ulicach, śpiewając pieśń Marsylijską i inne wiersze patryotyczne, pod zasłoną chorągwi trójkolorowej; lecz pozorny atak wojska liniowego rozpedził wichrzycieli na wszystkie strony. Wydarto im chorągiew trójkolorową; śpiewaka zaprowadzono do więzienia i wszystko wróciło do dawniejszego porządku. Rannych i zabitych przy tem powstaniu niebyło.

Z dnia 7. Sierpnia.

Królestwo Jmć i rodzina Królewska przybyli d. 5. m. b. o godzinie 7. wieczorem, do Compiègne. W St. Denis, Gonesse, Louvre, Senlis i w innych miastach, kędy przejeżdżali, zgromadzone gwardye narodowe i pospólstwo pozdrowiały ich prawemi (loyales) okrzykami radości. Cztery szwadrony 2go pułku karabinierów i równy oddział 9. pułku kirasjerów, były pod wodzą General-Porucznika Merlin rozstawione en echelon aż do Compiègne. Xiążęta Orleański i Nemurski przejeżdżali konno szeregi wojska. Miasto Compiègne trójkolorowemi chorągiewami było przyozdobione, a uniesienie radości, które się tą razą objawiało, większe było nad entuzjazm, jakim Królestwo przy pierwszych odwiedzinach przyjmowano. Król dał natychmiast posłuchanie Podprefektowi i władzom municipalnym.

Zaślubiny Xiężniczki Ludwikii odbędą się trzema obrządkami: pierwszym aktem będzie

ślub cywilny, odprawiany przez Barona Pasquier, Prezydenta Izby Parów, przyczem go wspierać będzie P. Couchy, w nieobecności Wielkiego Referendarza; drugim ślub religijny katolicki, odprawiany przez Biskupa z Meaux; trzecim (ponieważ Król jest lutrem) ślub religijny luterski, odprawiany przez duchownego ewangelickiego. Świadcami obrzędku będą pierwsi Prezydenci Sądu Obrachunkowego i Kassacyjnego, Xiążęta Bassano i Mortemart, Wice-Prezesowie Izby Deputowanych, Berenger, Dupin starszy i Benjamin Delessert; nareszcie Marszałek Gérard.

Donoszą nam, że majątek prywatny Xiężniczki Ludowiki, nieruchomości posagu ojcowiznego, wynosi przeszło 750,000 fr. Powiadają, że Król dla niej rocznie 500,000 fr. wyznaczył.

Dwa pułki mające się wczoraj stąd udać do Compiègne, otrzymały od Ministra wojny przeciwne rozkazy. Zdaje się, że się rząd obawia osłabić załogę paryżką podczas niebytności Króla.

Przy odsłonieniu posagu Generała Hoche w Wersalu, odbytem z wielką okazałością, stały gwardye narodowe miasta i obrębu pod bronią. Mair miasta, równie jak i Prefekt Departamentu Sekwany i Oasy, mieli mowy. Ostatni rozdawał też między 5 Kawalerów Lipcowych krzyże i medale, na uświetnienie dnia tego bite.

Pana Bourienne, dawniejszego Sekretarza Napoleona, zawieziono do szpitala w Caen, gdzie ma być leczony, jako obłąkany na umyśle.

Z dnia 8. Sierpnia.

Z Compiègne donoszą nam z dn. 6. m. b. o godzinie 6. wieczorem: „Król Belgijczyków przybył tu przed półgodziną w odkrytym pojeździe, w towarzystwie Xiążąt Orleańskiego i Nemurskiego. Przed bramą wystawiona była brama tryumfalna, przyozdobiona francuzkami i belgijskimi banderami, oraz napisem: „Miasto Compiègne Królowi Belgijczyków!“ a dalej nieco niżej: „Szczęśliwemu przymierzu Francji z Belgią!“ Tutaj przywitani Króla Podprefekt obwodu i Mair, który na czele rady miasta stósowną miał do Króla przemowę. Drugi łuk tryumfalny, podobnie z barwami obydwóch narodów, wystawili robotnicy portewi nad mostem w bliskości miasta. Na chorągwi trójkolorowej czytano te słowa: „Bóg niechaj się opiekuje związkim małżeńskim J. K. M. Xiężniczki Ludowiki, Maryi Orleańskiej!“ W wielkiej alei, prowadzącej do miasta, stał pułk karabinierów i kirassyerów. Pułk ułanów two-

rzył zasłonę pochodu, zaś gwardya narodowa i pułk 11. piechoty lekkiej formowały szpafer od bramy aż do zamku, gdzie Król Filip z całą swoją rodziną dostojnego gościa przy wielkich wschodach przywitał. Jutro świętny ma się odbyć przegląd wojska o pół mili od miasta. — Zaślubiny odbędą się dnia 9. — Dnia 10. wielki będzie bal na zanku. — Podobno ofiaruje miasto Compiègne na cześć Króla wielką ucztę, jeśli nowożeńcy dnu kilka w obrębie jego przepędzić zechcą.

Okręt pruski „Lachs“ przybył do przystani Ile d'Aix, o półtory mili od la Rochelle, z 440 Polakami na pokładzie; mają ich tu wadzić na 3 statki francuzkie i zawieźć do Algieru. Wychodzący temu mocno się sprzeciwiają, kilka petycyi przesłając rządowi; wysadzą ich tymczasowo na ląd na Ile d'Aix, wszelkie jednak związki między nimi i lądem stałym surowo są zabronione. Podpułkownik, komenderujący depotem Polaków w Besançon, nowych przybyłców tamże oczekuje.

Marszałek Soult znajduje się od dnia onegdajszego w Saint-Quen; uda on się dzisiaj wraz z Ministrami spraw zewnętrznych i oświecenia publicznego do Compiègne, dokąd też jutro Ministrowie handlu, skarbu i marynarki pojedą. — Hrabiemu Montalivet niedozwala choroba być obecnym obrządkowi ślubnemu. — Pan Dupin starszy udał się dzisiaj do Compiègne.

Marszałek Clausel znajduje się u wód w Bagnères przy Pyreneach, i zapewne w tym roku nieprzedsięwzięnie zamierzonej podróży do Algieru.

Słychać, iż Wice-Hrabia Chateaubriand wyjedzie d. 4. b. m. do Aix w Sabaudyi, skąd na zimę ma wrócić do tutejszej stolicy dla ukończenia rozmaitych swoich prac literackich.

Robotnicy jednej z tutejszych fabryk, między którymi znajdują się żołnierze weterani, zbrali między sobą małą składkę, na odprawienie mszy Ś. żałobnej za zmarłego Xięcia Reichstadt.

Odebrawszy rząd wiadomość, iż rozmaite statki dostarczają prochu na brzegi Afrykańskie przy Bona, kazał uzbroić statek „Cassuba“, który niepotrzebując głębokiej wody, może wszędzie krażyć przy samym brzegu, dla zapobieżenia tej zdrożności.

(Gaz. Rząd.) — Nouvelliste donosi z Awinionu, pod dn. 3. m. b., co następuje: „Wczoraj dano tu w teatrze sztukę: Les victimes cloîtrées; przy końcu drugiej odsłony dały się w pierwszych łóżach, zajętych po-

większej części przez oficerów polskich, słysząc sykania i gwizdania, którym się na parterze sprzeciwiano; poczem oficer jeden polski z łoży się wychyliwszy, nanowo sykać zaczął, zaś jeden z tkaczy mocno mu na to odpowiedział. Oficer groził mu kijem swoim i natychmiast wypadli wszyscy Polacy, obstając za ziemię swoimi, na parter, i już zamierzali oni dopuszczać się gwałtów na publiczności, gdy policya wkroczyła i niejakiego Gaudibret, wołającego: „Precz z Polakami! na ratusz zaprowadzila, aby wzburzone umysły poskromić. Wychodzący polscy jednak, towarzysząc policyantom, kusili się gwałtem zdobyć ratusz, aby samowolnie dopiąć satysfakcyi dla siebie. Nadaremne były próby Majora placu, aby się oddalili, ręcząc, że osoba pojmana, skoro ją uznają za winną, należyta odbierze karę; odpowiedziano mu słowami pełnymi zelżywości, Nareszcie gdy wszystkie środki spokojnego załatwienia tej sprawy pokazały się być bezskutecznymi, wystąpiła pikiet piechoty na plac w towarzystwie żandarmów; skierowano do Polaków prawne wezwania do rozejścia się, ale z początku i to nic niepomogło; owszem wychodzący wykrzyknęli: „Precz z żołnierzami francuzkimi! Śmierć żołnierzom francuzkim!“ Tymczasowego Komendanta departamentu otoczyli Polacy i zelżyli. Umiarkowanie jednak władzy i karność zadziwiająca wojska naszego dokazały tego, że się cały ten wypadek bez rozlewu krwi zakończył, a dzisiaj wszędzie zupełna zdaje się panować spokojność.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 20. Lipca.

W gabinecie panuje wielkie rozdwojenie. Minister skarbu P. Ballesteros żądał uwolnienia od urzędu, a to w skutek planów P. Alcudiva, radzie gabinetowej przedłożonych. Za przykładem P. Ballesteros, poszli: Dyrektor kasy umorzającej, potem Margrabia de Casa-Iruio, P. Burgos i ci wszyscy, którzy wprawdzie od r. 1823, za sprawą teraźniejszego Króla się oświadczyli, ale systematowi apostołskiemu ustawicznie się sprzeciwiali.

P o r t u g a l i a.

Kuryer zawiera następujące pismo z Porto pod d. 30. Lipca: „Doniosłem W Panu w ostatnim liście moim o dzielnym starciu się wojsk Dom Pedra z wojskiem brata jego i o bitwie stoczonej dn. 23. na wzgórzach pod Vallongą, w skutek której, mimo że nieprzyjaciel wszędzie na głowę był porażony i ze wszystkich stanowisk wyparty, Dom Pedro jednakowo uznał

za rzecz korzystną, cofnąć się do miasta, nieścigając dalej nieprzyjaciela. Odtyd powszechnie z największą gorliwością pracują około obwarowania miasta; ale dla obszerności obrębu onego niejest podobną skutecznie tych fortyfikacyi, jak się należy, chyba że obwód onych takby był ściśnionym, iżby większa część przedmieścia została nieobwarowaną; a podług mego zdania, linie też tak ściśle się spajają i w tak szczupłym stykają się obrębie, że całe miasto niezawodnie byłoby straconem, jeśliby nieprzyjaciel z należyta siłą chciał się zbliżyć. Przyszłość pokaże mylność lub trafność zdania tego. Od poniedziałku byliśmy zupełnie spokojni, ale teraz dowiadujemy się, że Generał Pavoas założywszy główną kwaterę w Oliveira de Azconis, o 6 mil (leguas) stąd, tylko na wzmocnienie oczekuje, aby wyruszyć dalej przeciw Porto. Pewną jest rzeczą, że J. Cesarska Mość Porto do ostatniego bronić będzie; to jest jego nieodzownym zamiarem; ale czy mu się to uda albo czy w ogólności wydoła nadal dać odpór przemagającym siłom brata swego, to wielkim jest pytaniem.

Dom Pedro następująca tu (w Porto) wydał proklamacyą: „Portugalczykowie! Ponieważ 2 oddziały armii powstańców, z 10,000 żołnierza złożone, kusily się zbliżyć do miasta i przejść przez rzekę Duero, aby nam zagrażać ze strony Vallongi, wyruszyłem naprzeciw nim na czele mężnego i wiernego wojska oswobodzicielskiego, któremu przewodzić mam honor, i po 7 godzinnej bitwie miałem tę niewypowiedzianą rozkosz, żem zupełnie odniósł zwycięstwo, żem nieprzyjaciela z najmocniejszych jego stanowisk wyparł i jego zaślepioną armią na głowę poraził, tak dalece, że nieprzyjaciele nasi zatwożeni w haniebną poszli rozsypkę i kraj wasz od bezprawio uwolnili, których się dotychczas, ufni w protekcyą uzurpatora, dopuszczali. Uspokojcie się więc, mieszkańcy Porto! Połączcie się z armią was wybawiającą i stańcie się razem ze mną uczestnikami ocalenia ojczyzny swojej. A tak wkrótce zobaczycie rządy uzurpatora, was uciemiężające, które z uszczerbkiem sławy narodowej dotychczas jeszcze część kraju niszczą i wycieńczają, na zawsze i zupełnie obalone. Ja jestem między wami, nielekajcie się więc niczego!“ Dom Pedro, Xiążę Braganza.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 7. Sierpnia.

(Gaz. Vossa.) — Głobe pisze, co następuje: „J. Świątobliwość, ojciec ś. ułożył się z mocarstwami, gorliwemi o załatwienie interesów w legacyach, wyraźnie, iż 3 pułki szwajcarów

do służby swojej przyjmuje, które służbę swą odprawiać miały w prowincjach zaburzonych. Po nich jako wojakach z profesy i obojętnie na ducha stronnictw zawisnych spoglądających, spodziewano się powszechnie, iż z przyzwolitą roztropnością i umiarkowaniem ku utrzymaniu porządku działać będą, a takim sposobem uścielą drogę odejściu wojsk austriackich i francuskich. Ale bądź, że niemożna było zaciągnąć należytej liczby Szwajcarów, bądź z innych mniej słusznych przyczyn, rząd papieski postanowił się ośmielić, utworzyć siłę zbrojną z tak nazwanych centurionów, po większej części łotrów i rozbójników, którzy dawniej już hańbą okrywali banderę papieską. Przyszłość wykaże, czy mocarstwa na takowe kroki zezwolą; zamiar atoli tak naganny sam przez się nową wzbudza obawę i nieufność po prowincjach, w których wojsko takie rozbójnicze ma być organizowane.

Względem często wspomianej wyprawy do Afryki, donosi Dziennik Cambrian: „Okrety parowe Quorra i Alburkah, które umyślnie na to przeznaczenie są zbudowane, przybyły w Sobotę w wieczor z Liverpoolu do Milford, czekając na rozkazy P. Lander, który tam lądem ma przybyć. Bryg Columbine opatrzony w węgle dla parowych okrętów i rozmaite przedmioty podarunkowe i handlowe, przybył w niedzielę do Wilford. Okrety te posiadają wszystkie przyniooty potrzebne do takiej podróży, są opatrzone we wszelkie wygody i środki zabezpieczenia przeciw napadom krajowców. Alburkah w zupełności naładowany, zabiera tylko 4 stopy głębokości wody, a może być ułożony do 2ch stop. Ten mały okręt i bryg Columbine wyholował na morze, Quorra, który wrocil do lądu dla zabrania P. Lander, poczem udano się w podróż do Porto Praya na brzegu afrykańskim. Wyprawa ta jest właściwie przedsięwzięciem handlowym kupców liwepolskich, przyczyni się zapewne do otwarczenia handlu angielskiego z całą zachodnią Afryką. Pan Lard z Liverpoola będzie w tej wyprawie jako podróżujący. W skutek życzeń admiralicyi, ma się także udać w tę podróż porucznik Allen, z którego światłych spostrzeżeń wiele sobie obiecywać można.

Rozmaite wiadomości.

Gazety angielskie umieściły szczegółowy opis śmierci sławnego pogromcy lwów, Pana Martin, którego dnia 17. Czerwca r. b. lwica

rozszarpała w Anglii. Pan Martin pokazywał często nader zabawne sztuki z swą lwicą i nazywał ją często kochanką swoją. Straszne owo zwierzę stawało na rozkaz jego w postawie żołnierza stojącego na straży, z bronią przy otwartej klatce, strzelało z pistoletu, warowało koło żywego jelenia i t. d. Jednego razu wsadził P. Martin do klatki z ową lwicą jagnię, która poprzednio 24 godzin morzona, nieruszyła go tak długo, dopóki tego niedozwolil. Wiele podobnych, siły tak dzikiego zwierza przewyższających dowodów posłuszeństwa i wstrzemięźliwości zwykl był wymagać P. Martin od swej lwicy, która mu je dotąd wiernie dochowywała, wykonywając takowe zrzęcznie i z nadzwyczajną powolnością. Aż tu wpada mu na myśl dokazanie sztuki wydzierania gwałtem na pożarcie jej oddanych zwierząt. Na ostatniej scenie rzucił przed ową lwicę barana hiszpańskiego, który w strasznej swojej chwili z bolesną zabawą dla publiczności zaczął się trykać o nią i już prawie porywającej go paszczy krwiożerczej śmiało się bronil rogami. Dama pewna tak strasznym widokiem przerażona, rzekła z bojaźni i litości nad owym baranem: „Dam 6 funt. szterl., jeżeli jeszcze może być uratowany.“ Dostaniesz go Pani za te pieniądze. Przystakuje do lwicy; ta na widok swego pana wstrzymuje się na chwilę, wyciąga jednak za baranem łapę, w którą zuchwalec ów mocnym prętem ją uderza. Niemożę tego ścierpieć lwica, ryknęła i zaczyna machać ogonem, a iskrzące jej oczy przerażają wszystkich. „Mężu, na miłość Boską, wyskocz“, wola Pani Martin. Ale ów śmiałek niesłucha, uderza prętem rozbestwioną lwicę w oczy, aż tu powstaje scena, na której widok większa część widzów mdleje. Rozjuszona lwica rzuca jedną łapą swego prześladowcę o ziemię, drugą urywa mu głowę, szarpie go na drobne kawałki, i drzuzgoce pręt, poczem spokojnie zaczyna pożerać barana. Scena ta straszna od zawołania Pani Martin do śmierci barana nietrwała ani chwili. Ludzie Pana Martin mszcząc się za swego pana, zabili 30 wystrzałami ową lwicę, za którą dawano już 5000 funt. szterl. — Panią Martin wyniesiono półnieżywą z menażeryi; dama zaś, która niewinnym sposobem dała powód do tego nieszczęścia, popadła podobno w pomieszanie zmysłów.

Pan Thurot, członek francuzkiej akademii napisów, i Professor języka greckiego w Collège de France, znany z przekładu niektórych dzieł Arystotelesa i historycznych prac P. Roskoe, umarł 17. Lipca w Paryżu w 62. r.

Życia z cholery; dostał jej ze zbytęznego przesycenia się melonami i innymi owocami, po których spożyciu tknięty pomienioną chorobą, w kilka godzin życie zakończył. Jest on szóstym członkiem, którego Akademia napisów w ciągu bieżącego roku traci. (Champollion młodszy, Rémusat, Saint-Martin, Cuvier i Montesquiou.)

„Dwa razy miałem sposobność widzieć Robespierrea“ pisze Dumont w swoich wspomnieniach o Mirabeau. „Twarz jego była ponura, nie mógł prosto patrzeć w oczy i ciągle przymroził takowe. Gdy się mnie raz coś o Genewie zapytał, nalegałem na niego, ażeby o tém mówił przed zgromadzeniem, lecz przyznał mi się swojej dziecinnej trwożliwości i obawy i rzekł, że nigdy bez drzenia niewstępuje na mównicę, a gdy mówić zaczyna, strach często zyniły mu odbiera.“

Sultan terazniejszy oprócz rozmaitych zmian i nowości do tego przyprowadził, że drukarnia jego ciągle jest w ruchu. Już z téjże wyszło wiele książek i jak wiadomo, wychodzi gazeta rozszerzona po całym państwie. Podług listu z Konstantynopola ma to być nader zajmującą rzeczą, uważać już teraz wynikające ztąd skutki. Gdy niegdyś kawiarnie napełnione były tylko samymi próżniakami, którzy, nic zgoła nierobiąc, palili tytuń, teraz znajdzie tam ludzi (w małej wprawdzie ilości, lecz i to już dobrze), co pilnie czytają gazetę, lub ładnie wydane nowe jakie dzieło, które tu bardzo tanio sprzedają. Turcy przeszłego roku byli jeszcze w tém położeniu, jak reszta Europy przed 400 laty, że tylko bogacze mogli kupować książki. Nawet na przechadzkach, w porcie i na bazarze Konstantynopola widać teraz Turków zatrudnionych czytaniem dzieł, przez co drukarnie coraz czynniejszemi się stają.

Wydawany w Paryżu *Bulletin de la société géographique* zawiera wyrachowanie, zrobione przez pewnego Anglika, z którego okazuje się, że Ameryka za cztery wieki niespełna mieć będzie przeszło 3,000 mil. ludzi. Naturalne jej środki zupełnie dostatecznemi będą do wyżywienia mieszkańców, którzy dwoma tylko językami mówić będą: po hiszpańsku i po angielsku.

WYDZIERZAWIENIE.

Dobra Belencin w powiecie Wschowskim mają być od S. Jana r. b. na trzy po sobie następujące lata, aż do tegoż czasu 1835. największą dającemu w dzierżawę wypuszczone, do czego termin licytacji, na

dzień 23. Sierpnia r. b.,
o godzinie 4, po południu w domu Ziemstwa

wyznaczonym jest, na który zdolni i ochotę dzierżawienia mający, z tém nadmienieniem wzywają się, iż tylko ci do licytacji przypuszczonemi być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum Tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiznie złożą, i w razie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu, zadosyć uczynić są w stanie. — Poznań, dnia 8. Sierpnia 1832.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Do koniecznej publicznej przedaży nieruchomości tu na Chwaliszewie pod No. 107. położonej do piwowara Karola Schütz należącej, sądownie na 1588 Tal. 25 skr. 4 fen. oszacowanej z przyległościami licytacyjny termin przed deputowanym Radcą Sądu Ziemiańskiego Kaulfuss na

dzień 24ty Października r. b.

o godzinie 10. zrana w naszym lokalu sądowym wyznaczony został. Zdarność kupna mających na tenże z tém oznajmieniem wzywamy, iż przybicie najwięcej dającemu nastąpi, jeżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą. Taxa i warunki w registraturze przejrzawe być mogą.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1833.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Karol Ewert, obywatel, szynkarz, i Wilhelmina Barthard, panna z Poznania, wyłączyli podług protokołu sądowego z dnia 9go Czerwca r. b. pomiędzy sobą wspólność majątku i dorobek w przyszłym swoim małżeństwie.

Poznań, dnia 9. Czerwca 1832.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

Aukcja mebli.

We czwartek dnia 23. m. b. zrana o godzinie 9. i po południu o godzinie 2. sprzedawać będą w hotelu Saskim różne bardzo dobre meble, składające się z komód, sof, stołów, krzesel i t. d., i sprzętów domowych, najwięcej dającemu sposobem publicznej aukcyi.

Poznań, dnia 18. Sierpnia 1832.

Castner,

Król. Kommissarz aukcyjny.

Kilka prawdziwych tureckich szalów, Terneaux kazimirowych chustek i sukien, jako téż nowy transport-pruskiego płótna swojskiego w tej samej jak dawniej dobroci, w umiarkowańszych cenach, otrzymałem w kommiss. Poznań, dnia 10. Sierpnia 1832.

C. B. K a s k e l,

w Rynku Nr. 88.